

Proces morderców ś. p. ministra Br. Pierackiego.

Potworne zdżiczenie moralne w O. U. N.

WARSZAWA. Wczoraj w procesie o zamordowanie ś. p. ministra Br. Pierackiego pierwsza zeznawała Róża Glicensteinowa, u której mieszkał w Warszawie Łebed pod nazwiskiem Swaryczewskiego. Świadek opowiada, że w okresie poprzedzającym zabójstwo ministra Swaryczewski wykazywał zdenerwowanie. W dniu zabójstwa Swaryczewski był tak zdenerwowany, że rozlał nawet szklankę wody.

Glicensteinowa wskazuje na Łebeda jako na owego Swaryczewskiego.

Świadek, który odwołuje zeznania.

Następnie eskorta wprowadza świadka Jarosława Sztojko, odsiadującego w Rawiczu karę 5 lat więzienia za udział w OUN. i „Junactwie”.

Sztojko odwołuje swe zeznania, złożone w śledztwie, twierdząc, że podał fikcyjne dane.

Na wniosek prokuratora sąd odczytał zeznania świadka Sztojki z akt śledztwa.

Z zeznań tych wynika, że do OUN. wciągnął świadka Łebeda i powierzył mu pracę na stanowisku instruktora w „Junactwie”, przybudówce OUN. na terenie młodzieży szkolnej.

W tym celu skontaktował go z Majewskim. „Junactwo” dzieliło się na 5 zwedów. Prowadzono wychowanie ideowe w duchu OUN, wyszkolenie wojskowe, a jeden ze zwedów miał powierzone prace wywiadowcze. „Junactwo” zajmowało się rozprowadzaniem nielegalnych wydawnictw OUN. Pod koniec roku szkolnego przystąpiono do szkolenia junaków w obchodzeniu się z bronią.

Podczas jednego z przesłuchań świadek złożył następujące oświadczenie: rozmyślałem nad tem czy ujawnić te okoliczności przez cały dzień. Wahałem się, ale chodziło mi o to, abym był zgodny z własnym sumieniem i abym nie pozostawał w kolizji z całym społeczeństwem. Gdy przekonałem się, że dalsze ukrywanie będzie szkodliwe zarówno dla mnie, jak i dla „Junactwa” postanowiłem dać upust prawdzie i przedstawić rzecz całą, jak ona była”.

Skolei sąd przystąpił do zbadania świadka Włodzimierza Majewskiego, sprawozdanie z więzienia w Lwowie, w którym odsiaduje karę 10-letniego więzienia za przynależność do OUN.

Na pytania przewodniczącego świadek wyjaśnia, że odsiaduje obecnie więzienie za udział w OUN., że zna oskarżonego Łebeda, z którym stykał się na terenie szkoły i organizacji „Piasta”. Nie zna go natomiast z działalności w OUN. Poza Łebodem nikogo z oskarżonych nie zna. Sprawę zamachu na konsulat sowiecki zna tylko z rozprawy sądowej.

Webec tego, że zeznania te sprzeczne są z zeznaniami, złożonymi przez Majewskiego w śledztwie, sąd odczytał zeznania jego z akt śledztwa.

Rola „Junactwa”.

Z obszernych zeznań Majewskiego wynika, że świadek brał czynny udział w „Junactwie”, do którego należeli również podczas pobytu w szkole: Stefan Maszczyk, Włodzimierz Bryk, Łemyk, Aleksander Sokił i inni. Na zebraniach wygłaszano referaty o pociągach pancernych, o wojskowości i ideologii. W roku 1933 Majewski był w kontakcie z Soki-

lem, u którego poznał Łebeda. Sokił pełnił wtedy funkcje instruktora w „Junactwie” i od niego otrzymywał świadka książki i nielegalną literaturę, którą następnie rozdawał członkom swego oddziału. Po Sokiłu świadek objął funkcję instruktora, a po pewnym czasie przekazał kierownictwo swego oddziału Łemykowi.

Pewnego dnia członkowie „Junactwa” urządzili wycieczkę, na której przewodniczył Sztojko. Podczas wycieczki przeprowadzono ćwiczenia z bronią i z zakresu terenoznawstwa. Gdy Majewski wrócił z wycieczki, zastał u siebie Łebeda, któremu wręczył rewolwer. Obecność Łebeda w Mikulczynie bardzo dziwiła świadka, gdyż wiedział, że Łebed uciekł do Czechosłowacji. Pisał o tem z Genewy również Aleksander Sokił, który zbiegł do Szwajcarii. Po przywitaniu się, Łebed i świadek poszli spać do znajomego kupca.

W dalszej części swych zeznań świadek opowiedział obszernie o roli Sztojki w organizacji.

Zeznania zabójcy Baczyńskiego.

Skolei staje przed sądem jeden z zabójców studenta Baczyńskiego Roman Senkiw, artysta malarz.

Przew. — Co świadkowi wiadomo o zabójstwie studenta Baczyńskiego?

Sw. — Oskarżony Myhal, z którym się przyjaźniłem, powiedział mi, że Baczyńskiego trzeba zabić. Dokładnie szczegółów sobie nie przypominam.

Senkiw nie był członkiem OUN., ale brał udział w jej działalności, wciągnięty przez Myhala. Na prośbę Myhala oglądał na konsulat sowiecki we Lwowie w czasie przygotowania zamachu, następnie wraz z Kosówną brał udział w śledzeniu Baczyńskiego i potem razem z Myhalem dokonał zabójstwa Baczyńskiego. Senkiw na prośbę Myhala dał Baczyńskiemu do sprzedaży swoje o-

brazy, aby w ten sposób wejść z nim w kontakt.

Świadek na pytanie prokuratora powiada: Myhal prosił mnie o pomoc przy zabójstwie Baczyńskiego.

Prok.: Twierdzi pan, że nie był pan członkiem OUN. ani też nie miał pan nic do Baczyńskiego, więc niech pan powie, dlaczego zabił pan tego człowieka?

Senkiw stoi ze spuszczoną głową i milczy.

Prok.: Czy Myhal nie dawał panu jakiegoś określenia o Baczyńskim?

Sw.: Wspominał, że był konfidentem. Prok.: Czy zdaniem pańskim oświadczenie to było dostateczną racją, ażeby Baczyńskiego zastrzelić?

Sw.: Mnie to właściwie nic nie obchodziło.

Prok.: Więc dlaczegoż pan zabił?!

Sw.: To było po pijanemu. Myhal za prosił mnie wraz z Baczyńskim tak po przyjacielsku na wódkę.

Prok.: Więc tak po przyjacielsku pan z Baczyńskim pił, a potem pan go po przyjacielsku zastrzelił.

Z dalszych odpowiedzi Senkiwa wynika, że po zabójstwie udał się wraz z Myhalem na spotkanie z Pidhajnym, któremu obaj zdali relację z przebiegu zabójstwa. Właściwie w zabójstwie miał wziąć udział Pidhajny, ale ponieważ tego dnia Pidhajny gdzieś wyjechał, więc zastąpił go Senkiw.

Na dalsze pytania prokuratora Senkiw opowiada, jak wraz z Kosówną śledził komisarza Kosobudzkiego i wreszcie jak wraz z osk. Zarycką chodził za Baczyńskim, aby wciągnąć go w zastawioną nań zasadzkę. Moment zabójstwa Baczyńskiego odtwarza Senkiw w ten sposób:

Udaliśmy się we trzech do parku. W pewnej chwili, kiedy ja się odwróciłem, usłyszałem strzały. To strzelał Myhal do Baczyńskiego. Wtedy ja również kilka razy strzeliłem do leżącego.

Wódka i papierosy nie stanieją. Możliwość potania soli.

Rząd nie uważa akcji obniżki cen za zakończoną i w tym kierunku prowadzone są dalsze rozmowy w Min. Przemysłu i Handlu z przedstawicielami wszystkich gałęzi wytwórczości.

Spirytus i tytoń nie stanieją!

Co do wyrobów monopolowych, to zarówno w monopolu spirytusowym jak i w tytoniowym nie są spodziewane żadne obniżki.

Jeśli chodzi o spirytus, to na ten produkt ceny obniżane już były dwukrotnie, trudno więc spodziewać się, by dalsza obniżka mogła spowodować zwiększenie spożycia spirytusu.

Jeśli chodzi o tytoń i papierosy, to jak wiadomo, istnieje duże zróżnicowanie cen tych wyrobów. Obniżenie cen tytoniu, czy też papierosów nie spowodowałoby zwiększenia konsumpcji, a każdy palacz może palić gantunki, których cena odpowiada jego możliwościom materialnym.

Czy stanieję sól?

Co do soli, to być może, że monopol solny wprowadzi redukcję cen. Sprawa ta w chwili obecnej znajduje się jeszcze w trakcie rozmów i badań, trudno więc określić ileby ewentualna obniżka wyniosła procent.

Co zrobiła komisja badawcza?

Z zagadnieniem cen i ożywieniem życia gospodarczego łączą się prace znanej komisji badawczej, która objechała cały kraj, zapoznając się na miejscu z potrzebami i bolączkami poszczególnych terenów i dziedzin. Prace tej komisji są już na ukończeniu i spodziewać się należy, że w najbliższym już czasie sprawozdanie tej komisji znajdzie się na porządku obrad Komitetu Ekonomicznego ministrów.

Projekt ustawy o spółdzielniach.

Z innych prac w chwili obecnej

przygotowuje się projekt ustawy o spółdzielniach. Ma to być ustawa obszerna, traktująca wszechstronnie zagadnienie spółdzielni.

Prace nad tym projektem są dopiero w fazie przygotowawczej.

Podatki od pensyj.

W przygotowaniu są instrukcje do ostatnio wprowadzonego: nadzwyczajnego podatku dochodowego. Nadto przygotowuje się również rozporządzenie nie wykonawcze, dotyczące obliczania uposażeń wypłacanych w naturze. Dotąd bowiem żaden z dekretów sprawy tej nie ujął praktycznie z tego względu wymaga ona autoratywnego wyjaśnienia. Chodzi tu bowiem o wymiar podatku dochodowego od tego rodzaju uposażeń.

W toku znajdują się jeszcze i prace nad dalszymi oszczędnościami w budżecie.

Straszna tragedia miłosna.

KOBRYŃ. Wczoraj w godzinach popołudniowych znaleziono na polach pod Kobryniem na Polesiu zwłoki młodej dziewczyny i strzelca, dającego słabe znaki życia.

Jak się okazało, ciężko rannym jest strzelec 83 p.p. w Kobryniu 22 l. Piotr Gielesza, zaś zamordowaną 24-l. jego narzeczona Franciszka Mikłaszewicz Gielesza z Mikłaszewiczówną ko chali się oddawna, a ponieważ nie mogli się pobrać, postanowili rozstać się z życiem. W tym celu wczoraj wybrali się na spacer za miasto, gdzie w polu Gielesza p o z b a w i ł na rzeczoną życia przez zadanie jej kilku ciosów bagnietem w brzuch i okolicę serca, poczem zadał sobie kilka ciosów bagnietem w brzuch, chcąc w ten sposób popełnić harakiri.

Stan Gieleszy jest beznadziejny.

„Składajcie ofiary na Naczelny Komitet Uczenia Pamięci Marszałka J. Piłsudskiego konto P.K.O. 1313”.



RADJO - ELEKTRIT

Ceny niższe

Długoterminowe spłaty
Solidna obsługa
Pomoc techniczna
w firmie „ELEKTRA”
A. STANKIEWICZ
Aleja 36, tel. 14-62.

Aresztowanie międzynarodowego fałszerza.

WIEDEŃ. Aresztowano tu kupca Murray'a Normana Kohla, członka międzynarodowej bandy fałszerzy banknotów, przy którym znaleziono fałszywe paszporty angielskie. W pokoju Kohla policja znalazła 100 podrobionych banknotów 100-dolarowych, ukrytych w pudełku od kapelusza. Według własnoręcznych notatek Kohla, zdołał on puścić w obieg fałszywe banknoty na sumę zgorą 10 tys. dolarów. Kohl dokonał uprzednio szeregu oszustw w Berlinie i poszukiwany był w związku z tem przez policję.

Przepowiedział sobie śmierć.

MINNEAPOLIS. Walter Ligget, znany dziennikarz, który brał czynny udział w walce przeciwko gubernatorowi stanu Minnesota, Olsonowi, został zastrzelony podczas gdy prowadził samochód

W ostatnim numerze redagowanego przez siebie tygodnika, Ligget przepowiedział dokonanie na niego zamachu, oskarżając zgóry gubernatora.

Policja aresztowała kilka osób.

Wsrzrzymanie żegluga na La Manche.

LONDYN. Wskutek szalejącej burzy nad kanałem La Manche, żegluga między Douvrem i Folkestone została wczoraj wstrzymana. W Boulogne od wczoraj oczekuje 200 pasażerów. Parowiec „Prince Leopold”, płynący z Ostendy, zmuszony był zatrzymać się w Douvre. Żegluga między Dieppe a New Haven nie została przerwana. Samoloty z Croydon odleciały w kierunku Europy.

Pociąg zatopiony przez powódź.

ATENY. Burza w północnej Grecji sroży się w dalszym ciągu. W Salonikach ulice zmieniły się w rwące potoki.

Niezwykle silna wichura powyrwała drzewa z korzeniami i powyrwała słupy telegraficzne w Salonikach. Szereg domów zostało poważnie uszkodzonych.

Obawiają się tu o los żeglowca, który podczas burzy znajdował się na morzu z 7 ludźmi załogi.

Pociąg osobowy na linii Monastyr — Saloniki został zatopiony tak, że trzeba było ratować pasażerów przy pomocy łodzi.

W Macedonii również szaleje burza, która zniszczyła zasiewy.

Kino „LUNA”

Reprezentacyjny Kino-Teatr w Częstochowie.

Dzisiaj poraz ostatni
Wyświetla arcyfilm reżyserji
ALEKSANDRA KORDY

SZKARŁATNY — KWIAT —

Wielki dramat miłosny na tle
REWOLUCJI FRANCUSKIEJ.

W rolach głównych:
LESLIE HOWARD
I MERLE OBERON

Początek seansów o godzinie 5.15.
Ostatni seans o godzinie 9.30 wiecz.

Kino „EDEN” Aleja 12

DZIŚ! Potężny przebój nad przebojem!
Bohaterski genjusz ekranu —
niezapomniany „ZBIEG”

PAWEŁ MUNI

w nowym wielkim ogólnoludzkim dramacie p.t.

Walcę o życie

Walka jednego człowieka z niesprawiedliwością świata
Ogólnoludzki dramat

Nad program: Dod. dźwiękowe

KRONIKA.

KALENDARZYK

Piątek 13 grudnia. Lucji i Otylii.
Wschód słońca o g. 7,36. Zachód o g. 15,40.

Nocne dyżury aptek.

W nocy z czwartku na piątek: Nowy Rynek, Aleja Wolności.

W nocy z piątku na sobotę II Aleja, Ostatni Grosz.

Z Magistratu. Delegat Ministerstwa Spraw Wewnętrznych naczelnik Kuncewicz i delegat urzędu wojewódzkiego radca Motal wczoraj w dalszym ciągu konferowali z prezydentem miasta Mac kiewiczem i naczelnikiem wydziału kasowo-finansowego J. Nowakowskim w sprawie budżetu miejskiego na rok 1935-36, rewidując wszystkie działy budżetu w duchu oszczędnościowym. W wyniku konferencji budżet uległ pewnym modyfikacjom.

W godzinach wieczorowych obaj delegaci opuścili nasze miasto.

Budżet miejski w tej nowej uzgodnionej postaci w najbliższej przyszłości stanie się przedmiotem rozważań wydziału wojewódzkiego.

Przed powołaniem do życia komisji cennikowej. Komisja cennikowa czyli komisja do regulowania cen artykułów pierwszej potrzeby przez długi szereg lat stanowiła niepozabawiony dużej doniosłości czynnik naszego życia gospodarczego i została zlikwidowana dopiero we wrześniu 1933 roku, gdy ceny żywności zaczęły iść w dół.

Obecnie ze zmianą warunków, a w szczególności ze względu na tendencje zwykłe wszystkich cen powrót do dawnych metod stał się koniecznym i p. wojewoda kielecki w tych dniach polecił prezydentowi powołanie do życia komisji cennikowej, która wzorem ubiegłych lat będzie czuwać nad cenami artykułów pierwszej potrzeby.

Wizytator Kuźniak w Częstochowie. W Częstochowie obecnie bawi wizytator szkół dokształcających p. J. Kuźniak z Krakowa i przeprowadza wizytację publicznych szkół dokształcających. P. wizytator stwierdził znaczną poprawę frekwencji szkół. Dodatkowo to zjawisko pozostaje w bezpośrednim związku z tem, że publiczne szkoły dokształcające zawodowe przeszły na wykłady dzienne.

Niestety, budynek, w którym mieszczą się szkoły dokształcające № 1, 2 i 3 nie odpowiada potrzebom miasta i liczne rzesze młodzieży rzemieślniczej pozostają wciąż jeszcze poza ścianami uczelni. To też kuratorjum uważa za niezbędną budowę wielkiego gmachu szkoły dokształcającej zawodowej. Park Narutowicza jest miejscem predystynowanym do budowy takiego gmachu.

Rzecz naturalna, że realizacja tego planu stanowi kwestję przynajmniej kilku lat.

W trosce o zewnętrzną estetykę miasta. Zarząd Miejski przed kilku miesiącami w godnej uznania trosce o zewnętrzną estetykę miasta i celem wzbudzenia szlachetnego współzawodnictwa wśród właścicieli domów i sklepów zapowiedział nagrody za najstarsze i najlepsze odnowienie domów w śródmieściu oraz za budowę domków estetycznych na peryferiach.

W dniu dzisiejszym o godz. 7-ej wiecz. w sali Nr. 8 Magistratu odbędzie się uroczyste rozdanie listów pochwalnych wyróżnionym właścicielom domów i sklepów w śródmieściu i 12 nagród pieniężnych właścicielom domów na peryferiach. Aktu wręczenia nagród dokona prez. Mackiewicz. Po zakończeniu oficjalnej części uroczystości Zarząd Miejski zaprosi swych „laureatów” na tradycyjną lampkę wina. Ogółem wyróżnionych zostało 30 osób.

Osobiste. P. Markus Sztajnic, wychowanek Gimnazjum Państw. im. R. Traugutta, po ukończeniu studiów w Pradze, Bazylei i Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie, otrzymał dyplom lekarza medycyny.

Z Teatru Kameralnego.

Dziś i codziennie o godz. 8-ej wieczorem poemat dramatyczny Juliusza Słowackiego „Kordjan” z Eugenjuszem Dobrowolskim w roli głównej.

Ceny biletów popularne: od 50 gr. do 1,60 zł.

Teatr zwycięża.

Mieliśmy wiele zastrzeżeń i obaw uzasadnionych co do losów naszego teatru miejskiego. Dziś z dumą stwierdziliśmy: Teatr zwycięża!

Dyrektor Brodzikowski nie tylko zyskał ogólną sympatię publiczności dla teatru, lecz zdołał przełamać lody obojętności i stworzył teatr dla szerokiego masu: Rekordowa ilość przedstawień „Ślubów panińskich” — to zjawisko w Częstochowie niebываłe, „Kordjan” osiąga bodajże cyfrę trzydziestu przedstawień.

Żaden teatr w Częstochowie nie święcił tak wspaniałego zwycięstwa, żaden teatr nie zdołał stworzyć tak szybko na turalnego zamiłowania szerokiego masu społeczeństwa do sceny, jak teatr miejski pod kierunkiem dyr. Kazimierza Brodzikowskiego.

Stało się to dzięki wybitnym walorom kierownictwa, reżyserji, doboru zespołu artystycznego, a przede wszystkim

Redukcja mężatek.

Usunięte będą żony urzędników, zarabiających ponad 500 zł.

Zapowiedź redukcji mężatek wywołała wielkie zaniepokojenie wśród kobiet pracujących, które wszczęły akcję obronną, stojąc na stanowisku, że redukcja taka byłaby niesprawiedliwością społeczną. Wiadomo bowiem, że często ledwie dwa zarobki męża i żony łącznie stanowią kwotę, pozwalającą na znośne warunki życia, kształcenie dzieci itd.

Sprawa redukcji mężatek ma być zdecydowana w najbliższych dniach.

Nowy zarząd Związku b. Ochotników Armji Polskiej. W ubiegłą niedzielę w Związku byłych ochotników armji polskiej odbyły się wybory nowych władz, które dały następujące wyniki.

Prezesem Zarządu Związku wybrany został dr. Alfred Franke, viceprezesem p. Jan Piaścik, komendantem ponownie p. Bronisław Olejniczak.

Pozatem wybrano poczet sztandaru w liczbie 6 osób. Komendantem poczty wybrany został p. Feliks Iwańczak.

Na budowę pomnika Marszałka. P. Ludwikowa Tempel złożyła w administracji naszego pisma zł. 10 na budowę pomnika Marszałka Józefa Piłsudskiego w Częstochowie.

Obliczenie wkładek i opłat na rzecz Funduszu Pracy od naturalij. Wobec stosowania przez poszczególne zakłady pracy różnego sposobu obliczenia należności Funduszu Pracy od naturalij. Ekspozytura Funduszu Pracy wyjaśnia, że zgodnie z treścią § 2 rozporządzenia prezesa Rady Ministrów z 31 marca 1933 r. w brzmieniu § 1 rozporządzenia prezesa Rady Ministrów z 3 czerwca 1933 r. opłaty z artykułu 15 Ustawy o Funduszu Pracy należy obliczać od każdorazowo przypadającego do wypłaty wraz ze świadczeniami w naturze uposażenia służbowego, stałego wynagrodzenia za pracę, emerytury renty lub zaopatrzenia.

Przy obliczaniu wkładek z tytułu zabezpieczenia na wypadek bezrobocia, naturalja winny być uważane jako część zarobku pracownika w rozumieniu Ustawy Zabezpieczeniowej jedynie w tym wypadku, gdy według umowy najmu pracy równowartość tych naturalij potrąca się przy wypłacie wynagrodzenia z ogólnej sumy umówionego zarobku w gotówce. W wypadku zaś, gdy umowa najmu pracy przewiduje utrzymywanie naturalji poza wynagrodzeniem pieniężnym, równowartość tych naturalij nie bierze się pod uwagę przy obliczaniu wkładek zabezpieczeniowych.

Ulgi w opłacie ubezpieczenia od ognia. W jednym z najbliższych numerów Dziennika Ustaw, ogłoszony zostanie dekret Prezydenta Rzeczypospolitej, którego projekt uchwalony został na ostatnim posiedzeniu Rady Ministrów. Dekret dotyczy zmiany dotychczas obowiązujących przepisów o przy musowym ubezpieczeniu od ognia i o Powszechnym Zakładzie Ubezpieczeń Wzajemnych.

Dekret ten rozszerzy uprawnienia Rady Powszechnego Zakładu Ubezpieczeń Wzajemnych w kierunku udzielenia ulg w obowiązującej taryfie skła-

dzięki umiejętności podejścia do zagadnień sztuki teatralnej i ogromnego nakładu pracy. Damy drobny a wielki i zobowiązujący Częstochowę przykład: artystka p. Zarębińska zwichnęła nogę, a leżało przedstawienie odwołać. Dyr. Brodzikowski nie uczynił jednak tego: telefonicznie angażuje artystkę teatru Narodowego w Warszawie p. Żeliską i art. teatru ze Lwowa i „Szesnastolatka” święci tryumf przy szczelnie wypełnionej sali.

Epizod, wydarzenie niewielkie, lecz jakże zobowiązujące Częstochowę.

Teatr dla szerokiego społeczeństwa, do którego garnie się i robotnik i młodzież szkolna i inteligencja, to już teatr żywy, promieniujący, teatr, który dobrze spełnia swą piękną misję.

Za trud, za przełamanie obojętności Częstochowy dla teatru należą się dyr. Brodzikowskiemu słowa uznania

cydowana w najbliższych dniach.

Przygotowany w tej sprawie projekt przewiduje redukcję tylko tych mężatek, których mężowie zarabiają ponad 500 zł. Redukcja ominęłaby pozatem te kobiety, które posiadają wyższe wykształcenie oraz te, które już nabyły prawa emerytalne.

Projekt ten może jeszcze ulec poważnym zmianom.

dek za przymusowe ubezpieczenie budowl od ognia. Intencją dekretu jest obniżenie składek od ognia, opłacanych przez rolników. Dekret ten i wprowadzone przez niego ulgi stoja w ścisłym związku z przeprowadzanym obecnie planem gospodarczym Rządu, który zmierza na odcinku rolniczym do zmniejszenia wydatków, ponoszonych przez rolnictwo.

Dekret postanawia, że Rada Powszechnego Zakładu Ubezpieczeń Wzajemnych udzielać będzie ulg na wniosek naczelnego dyrektora tego Zakładu. Jest to nowy przepis, zezwalający na wprowadzenie ogólnych ulg w obowiązującej obecnie taryfie ubezpieczeniowej.

Pozatem dekret wprowadza również nowy przepis, uprawniający Powszechny Zakład Ubezpieczeń Wzajemnych do zmniejszenia odszkodowań ubezpieczonym, zalegającym z zapłatą składek a mianowicie, jeżeli właściciel budowli zalegać będzie z zapłatą dwóch lub więcej półrocznych rat składek, których termin płatności przypadnie po 1 stycznia 1936 r., to w przypadku pożaru Zakład będzie uprawniony zmniejszyć przypadające dla tego właściciela odszkodowanie, nie więcej jednak niż o 25 proc.

Przepis ten wprowadzony został wobec zastosowanych ostatnio przez Zakład ulg w spłacie zaległych składek oraz ze względu na ulgi w opłacie składek bieżących, które będą wprowadzone na podstawie omawianego dekretu, co znacznie zmniejsza ciężar wydatków, ponoszonych przez właścicieli budynków do terminowego opłacania zmniejszonych składek bieżących. Pozatem przepis ten zaoszczędzi ubezpieczonym koszty egzekucyjne, przy ściąganiu niezapłaconych składek. O zasadach stosowania tego przepisu stanowić będzie Rada Zakładu, a uchwały te podlegać będą zatwierdzeniu przez państwowe władze nadzorcze.

Poranek poświęcony Horacemu. W ub. sobotę w gimnazjum Tow. Szkoły Społecznej odbył się poranek literacki poświęcony osobie i twórczości Horacjusza w 2000 letnią rocznicę jego urodzin. Poranek zorganizowali uczniowie kl. VIII pod kierunkiem prof. Postulakówny. Na program złożyły się: życiorys Horacego, opracowany i odczytany przez ucz. Pawłowskiego oraz recytacje utworów poety w wykonaniu uczniów tejże klasy, Burgiela, Adamusa, Szejkała, Gongala, Kasperkiewicz, Hejmana. Były to ody „Ad Leuconoen”, „Ad Melpomenam” i „Ad Dianam et Apollinem”, przyczem tę ostatnią ujęto jako deklamację zbiorową.

Wszystkie te utwory wykonane zostały w starannie dobranym przebraniu

polskim i oryginalnie, a każdy punkt programu poprzedzał krótki komentarz, opracowany i wygłoszony przez ucz. Gongala, w którego rękach spoczywało również ogólne kierownictwo poranka.

Program uzupełniło wyświetlenie przez zroczy, ilustrujących życie i twórczość poety, a zakończyła nastrojowa recytacja okolicznościowego wiersza „Do Horacjusza” w wykonaniu ucz. Gongala. Cała uroczystość dobrze przygotowana, świadczą o kulturalnych zainteresowaniach naszej młodzieży i zamiłowaniu jej do piękna antyku.

Z koncertu kameralnego Wandy Kopeckiej i Edmunda Zygmana.

Na onegdajszym koncercie kameralnym w sali Teatru Miejskiego usłyszeliśmy znaną i cenioną pianistkę, prof. Wandę Kopecką i znakomitego skrzypka wirtuozę dyr. Edmunda Zygmana. Wypełniona doborową publicznością sala entuzjastycznie powitała wykonawców, którzy bogatym programem uświetnili cały poranek.

P. Wanda Kopecka należy do tych nielicznych pianistek, które przedewszystkiem dbają o wewnętrzną treść odtworzonego utworu i wytworzenie właściwego nastroju. Dzięki nastrojowi utwory stają się łatwiej zrozumiane i wciągają słuchaczy w atmosferę czystej poezji i szczerego natchnienia. To też przy wykonywaniu utworów Beethovena, Chopina, Szymanowskiego i innych, Kopecka rozwinęła cały swój kunszt artystyczny mistrzowską interpretacją i rzadko spotykane uduchowienie.

Drugi koncertant p. Edmund Zygmant jest znanym skrzypkiem u nas i zagranicą z wielu występów w latach ubiegłych. Jego gra nacechowana indywidualnością, pełną siły i talentu, jest grą poetyczną, pełną finezji i temperamentu wirtuozowskiego.

P. Zygmant rozpoczął swój występ „Sonatą F dur (Wiosenna)” — Beethovena, którą odegrał z wielkim wyrazem, tonem dużym i ciepłym. W klasycznym tym utworze wykazał niepospolitą muzykalność i wrodzoną kulturę, wczuwając się nader subtelnie w rytm i frazę i zachowując zrozumienie właściwego stylu.

Na zakończenie artysta odegrał przepiękną melodyjną Sonatę E-moll — Griega, którą również wykonał nader subtelnie pod względem frazy i stylu, wlewając w ten utwór wiele poezji i uczucia. Publiczność darzyła wykonawców gorącymi oklaskami i wielokrotnym wywołaniem zmusiła do zagrania na bis. Wykonawcy stwarzali idealną całość. Załowić tylko należy, że pomimo, że całkowity dochód przeznaczony był na czesne dla niezamożnych akademików, sala nie wypełniona była po brzegi.

M. Rozenowicz.

Karty pocztowe do korespondencji miejskiej. Ministerstwo Poczty i Telegrafów wypuściło nowy nakład kart pocztowych przeznaczonych wyłącznie do korespondencji miejskiej.

Są to karty wartości 10 groszy opatrzone znaczkiem pocztowym z widokiem Morskiego Oka. Narazie wydrukowano około 2.000.000 tych kart.

40 000 więźniów zwolnionych będzie na zasadzie amnestji. Władze sądowe obliczyły, iż na mocy amnestji, zwolnionych będzie z więzień na terenie całego kraju około 40 tys. aresztantów. Pozatem umorzeniu ulegną wszystkie wyroki za przekroczenia administracyjne.

Towarzystwo opieki nad więźniami czyni obecnie starania, aby zwolnionym z więzień, wydano bilety wolnej jazdy, uprawniające do odbycia podróży do miejsc zamieszkania.

48 000 tys. mieszkań wyjęto spod ochrony lokatorów. Podług prowizorycznych obliczeń, dokonanych przez organizację właścicieli domów, przypuszczalna liczba mieszkań, wyjętych spod ochrony lokatorów, wynosi na podstawie ostatniego dekretu około 48 000 w całym kraju, co stanowi 3,6 proc. ogólnej liczby mieszkań, objętych ochroną. Na podstawie przypuszczalnego szacunku, ogólna kwota komornego, spowodu obniżki jego wysokości, wyniesie około 45.000.000 zł. rocznie.

Zgubiono legitymację bezrobocia № 7361 wydaną przez Fundusz Pracy na imię Jan Wieczorek.

„MASKARADA” — to film wspanialszy niż „CSIBI”, „PIOTRUŚ” i „BAL w SAVOYU” razem wzięte!

W piątek 13 grudnia w Częstochowie wielkie święto dla miłośników kina!

W piątek wszyscy idą do kina „LUNA” na słynną

„MASKARADĘ”!

Godziny handlu w tygodniu przedświątecznym. Przypominamy, że zgodnie z ustawą o godzinach handlu w okresie 6 dni, poprzedzających wigilię Bożego Narodzenia, godziny handlu mogą być przedłużone z zachowaniem postanowień ustawodawstwa o ochronie pracy, a mianowicie w dni powszednie o 2 godziny, t. j. do godziny 21-ej.

W roku bieżącym okres ten rozpocznie się od środy 18 bm. W przypadającej w tym okresie niedzielę 22 bm. handel dozwolony jest od godziny 13 do 18. W wigilię 24 bm. wszystkie sklepy i miejsca zawodowej sprzedaży, zakłady kalotechniczne, fryzjerskie itp. mogą być czynne najwyżej do godziny 18-ej.

Z życia Związku Polskiej Młodzieży Demokratycznej. Dnia 10 grudnia 1935 r. w lokalu własnym (ul. Dąbrowskiego 28 m. 9) odbyło się walne zebranie z udziałem delegata koła krakowskiego znanego działacza na terenie młodzieżowym p. Stefana Miłkowskiego, oraz licznie zebranych członków. Po rozstrzygnięciu szeregu ciekawych i palących spraw przystąpiono do wyboru nowego zarządu w skład którego weszli pp.: prezes—Dziunikowski Zbigniew, I v. prezes—Hućko Roman, II v. prezes—Kowalski Władysław sekretarz—Baranowski Stanisław, skarbnik—Wiewióra Alfred, członkowie zarządu — Szochulska Barbara i Organa Aleksy. Jako Inspektora wybrano jednomyślnie p. Miłkowskiego Stefana.

Zebranie odbyło się w miłym nastroju, a okolicznościowo wygłoszony referat przez p. Inspektora na temat ideologiczny był żywo dyskutowany i omówiony.

Osy zostaną w kraju.. W „Dzienniku Ustaw” ukazało się rozporządzenie ministra skarbu podające listę towarów, których nie wolno wywozić z Polski do Włoch. W pierwszym punkcie tej listy widzimy wymienione: konie, muły, osły, wielbłądy i wszelkie zwierzęta pociągowe.

Nie będziemy więc wywozić do Włoch ani naszych wielbłądów, ani naszych osłów.

A szkoda...

Sygnatura: Km. 787-34.

Obwieszczenie o licytacji ruchomości.

Komornik Sądu Grodzkiego w Krzepicach Stanisław Michałowski, mający kancelarię w Krzepicach przy ulicy Częstochowskiej Nr. 29 na podstawie art. 676 i 679 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 25 stycznia 1937 roku, o godz. 10 rano w sali posiedzeń Sądu Grodzkiego w Kłobucku odbędzie się sprzedaż w drodze publicznej przetargu należącej do spadkobierców dłużnika Fr. Trzepioty t. j. Czesława Stanisława i Pelagji Trzepiotów, nieruchomości położonej w Kłobucku przy ul. Staszica Nr. 50 składającej się z placu pod budynkami i ogrodem, ogólnej powierzchni około 1800 mtr. kwadr. ze znajdującymi się budynkami mieszkalnymi i gospodarczymi. Nieruchomość ta ma urządzoną ogólną księgę hipoteczną w Wydziale Hipotecznym w Częstochowie, oznaczoną Nr. 43 rep. hip. Kłobuck.

Nieruchomość oszacowana została na sumę zł. 7000, cena zaś wywołania wynosi zł. 5250.

Przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć rękojmię w wysokości zł. 700. Rękojmię należy złożyć w gotówkę albo w takich papierach wartościowych bądź w książeczkach wkładkowych instytucji, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich. Papiery wartościowe przyjęte będą w wartości trzech czwartych części ceny giełdowej.

Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowo publicznym obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne.

Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji i że uzyskały postanowienie właściwego sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji.

W ciągu ostatnich dwóch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dni powszednie od godziny 8-ej do 18-ej, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w sądzie grodzkim w Kłobucku, ul. Staromiejska.

Dnia 11 grudnia 1935 roku.

Komornik St. Michałowski.

Walne zgromadzenie Patronatu Opieki nad Więźniami.

W dniu 13 grudnia o godz. 6 wiecz. na sali Sądu Grodzkiego № 1 odbędzie się walne zgromadzenie Patronatu Towarzystwa Opieki nad Więźniami z obywatelnym porządkiem dziennym, który m. in. przewiduje wybór nowego zarządu i komisji rewizyjnej.

Należy zaznaczyć, że Patronat nad Więźniami pod nowym zarządem z sędzią okręgowym Władysławem Polem, na czele i wiceprezesem mec. J. Paciorowskim w ubiegłym roku wykazał ożywioną działalność, zwłaszcza w kierunku stworzenia silniejszych podstaw finansowych Towarzystwa i w tym celu przystąpił do usilnej akcji werbowania nowych członków. To też liczba członków od początku bieżącego roku wzrosła prawie dwukrotnie.

W ciągu roku wydano znaczną ilość bezpłatnych biletów kolejowych miejscowym i przejeżdżającym więźniami i udzielo im więźniom, byłym więźniom i rodzinom tychże zapomóg w gotówce i w naturze. W trosce o zagrożoną egzystencję rodzin więźniów, przebywających w więzieniu, uzyskano dla 11 rodzin mie-

Ławnicy pozostaną w sądzie pracy. Ostatnio wydane zostało rozporządzenie ministrów sprawiedliwości i opieki społecznej, które ustaliło terminy wygaśnięcia kadencji dotychczasowych ławników w sądach pracy.

Kadencja ławników w sądzie pracy w Częstochowie wygaśnie z dniem 31 grudnia 1936 r.

Kiedy młodzież może ćwiczyć na wolnym powietrzu? Według zarządzenia kuratorów szkolnych w sprawie ćwiczeń gimnastycznych na wolnym powietrzu jesienią i zimą, uczniowie będą mogli ćwiczyć tylko przy temperaturze do 12 st. C., dziewczęta zaś do 15 st. C. Przy niższej temperaturze ćwiczenia muszą się odbywać w zamkniętych salach.

Dalsze zabiegi o zniesienie podatku od siedzenia w restauracjach Delegacja Centrali Stow. Restauratorów interwenjowała w Min. Opieki Społecznej w sprawie dalszego pobierania w zakładach restauracyjnych t.zw. podatku od siedzenia (50 gr. od każdego go konsumenta po godz. 24).

Delegacja wysunęła pewne propozycje, które pozwoliłyby na całkowite zniesienie podatku. Obecnie propozycje te będą przedłożone w Ministerstwie Skarbu.

Zdradził go papieros. W październiku ub. r. straż graniczna w ciemną bezksiężycową noc dostrzegła nagle w głębokim mroku dookólnym ruchomy punkt świetlny, który niczem robaczek świętojański błyszczał jakimś fosforycznym światłem.

Strażnicy z zachowaniem wszelkich środków ostrożności udali się na spotkanie intrygującego zjawiska, nie tracąc go ani na chwilę z oczu i po kilku chwilach stwierdzili że tajemnicze światło jest prosto palącym się papierosem.

Ten to papieros zdradził Antoniego Ciemięgę, mieszkańca wsi Kuleje, który tej nocy został ujęty z przemytem różnej galanterji i przyborów toaletowych. M. in. znaleziono przy nim przeszło 200 brzytew.

Sąd okręgowy nieostrożnego palacza skazał na 1488 zł. z zamianą na 74 dni aresztu i dodatkowo na 5 miesięcy aresztu.

Skazanie niepoprawnej złodziejki. 21-letnia Marta Czyżewska, bez stałego miejsca zamieszkania, ma bardzo bogatą przeszłość kryminalną. Wystarczy powiedzieć, że była już 10-cio-krotnie karana.

W wrześniu br. po odbyciu kary 2 lat więzienia wyszła na wolność. Lecz nie długo się nią cieszyła i w dniu 14 listopada znowu dostała się do więzienia w następujących okolicznościach.

Chodząc po prośbie, weszła ona do

skazania, przeważnie w barakach miejskich.

Dzięki wysoce obywatelskiemu stanowisku miejscowej palestry zostało bezpłatnie udzielone 36 porad i przeprowadzono 39 obron w sprawach cywilnych i karnych. Trudną i palącą kwestją była pomoc przy wyszukiwaniu pracy. Dzięki dużym wysiłkom i pomocy p. sędziego Trzczińskiego Patronatowi udało się uzyskać pracę dla 49 osób.

Dla lepszego wykonania swych zadań zarząd wyłonił 2 sekcje: kulturalno-oświatową, na czele której stanął ks. Stefan Jastrzębski w charakterze przewodniczącego oraz sędzia Jan Szperling jako zastępca oraz sekcję dochodów nieślubnych z przewodniczącym notariuszem Z. Jaraczewskim na czele i przy czynnym udziale pp. adw. Hassenfeldowej, apl. adw. Epsztajnówny i sekretarza J. Moszalskiego.

Słowem, Patronat nad Więźniami z godną uznania energią spełnia wzniosłe posłannictwo pomocy więźniom i ich rodzinom i zasługuje na jaknajpełniejsze poparcie ze strony całego społeczeństwa.

sklepu spożywczego p. Ireny Kaja przy ulicy Waszyngtona 59 i widząc, że w sklepie nikogo nie ma, cichutko podeszła do kasy i skradła 40 zł., poczem niepostrzeżenie opuściła sklep i zaczęła szybko się oddalać.

Właścicielka sklepu jednak, w porę zauważywszy kradzież wybiegła na ulicę i wszczęła rozgłośny alarm. Koniec końców Czyżewska została ujęta i oddana w ręce policji.

Sąd Grodzki w dniu dzisiejszym skazał ją na jeden rok więzienia.

Niezgłoszenie ubezpieczenia — w orzeczeniu Sądu Najwyższego. Pracownica wystąpiła w konkretnym wypadku przeciw pracodawcy, żądając odszkodowania za niezgłoszenie jej do ubezpieczenia w ZUPCI, wskutek czego po zwolnieniu z pracy odmówiono jej wypłacenia zasiłków na wypadek bezrobocia. Sąd Pracy powództwo uwzględnił, sąd okręgowy wyrok pierwszej instancji zatwierdził, uważając, iż jako pracownica umysłowa winna być zgłoszona do ZUPCI.

Sprawa oparła się o Sąd Najwyższy, który orzekł, że art. 112 ustawy o ubezpieczeniu pracowników umysłowych przewiduje odpowiedzialność materialną pracodawcy za szkody wyrządzone pracownikowi przez zaniedbanie zgłoszenia. Sąd winien, zdaniem Sądu Najwyższego, przed wydaniem orzeczenia, zbadać przede wszystkim czy niezgłoszenie pracownika naraziło go na szkody.

Pozatem sąd winien jest zbadać dokładnie, czy pracownik podlega obojętnemu zgłoszeniu. O ile nie podlega, wówczas nie poniósł żadnych strat i nie mu się od pracodawcy nie należy. Fakt niezgłoszenia pracownika niewątpliwie może spowodować szkody i straty dla niego.

Jak wynika z tego orzeczenia Sądu Najwyższego, pracownicy, którzy występują na drogę sądową przeciw pracodawcy wskutek zaniedbania ubezpieczenia, muszą określić dokładnie, jakie straty i w jakiej wysokości ponieśli.

Słowo sportowe

W tych dniach rozpoczniemy drukować reportaż p.t. „Wędrowka po częstochowskich klubach”.

Niewątpliwie temat ten zainteresuje wszystkich sportowców, pozwalając im zobaczyć prawdziwe oblicze tutejszego sportu wogóle, a w pierwszym rzędzie piłkarstwa.

Nagonka na prezesa Kiel. O.Z.P.N.

Część klubów zagłębiowskich urządziło prawdziwą nagonkę na prezesa Kiel. OZPN, inż. Bijasiewicza.

Jak wiadomo inż. Bijasiewicz jest

prezesem sosnowieckiej „Unji”, która po odebraniu 4-ch punktów „Czeladzkemu K. S.” zdobyła mistrzostwo rundy jesiennej. To jest powód, dla którego zwolennicy „C.K.S.” „ostrzą sobie zęby” na inż. Bijasiewicza. Finał zobaczymy w styczniu na walnym zebraniu Kiel. OZPN.

Piłka nożna.

Warta w Dueseldorfe i Bruksell.

Czołowa drużyna ligowa Warta poznańska uzyskała zezwolenie na wyjazd do Niemiec gdzie rozegra mecze z „Fortuną” z Dueseldorfu oraz na 2 mecze z czołowym zespołami belgijskimi. „Fortuna” chce się zrehabilitować za 2 porażki z Ruchem. Zobaczymy czy jej się to uda. ES.

Z RADOMSKA.

— **Od Administracji.** Szanownych Prenumeratorów zamiejscowych prosimy uregulowanie należności za prenumeratę „Słowa” w terminie do dnia 15 bm. Po wyznaczonym terminie wstrzymamy wysyłkę pisma. Administracja.

— **Piękna Inicjatywa Związku Rezerwistów w Radomsku.** Na swym ostatnim posiedzeniu Zarząd Powiatowy Związku Rezerwistów powziął myśl ufundowania sztandaru dla miejscowego Oddziału Zw. Legionistów, pragnąc, by w ten sposób społeczeństwo radomskie upamiętniło Czyn Legionowy.

Na dzień 5 grudnia, dzień urodzin Marszałka Piłsudskiego, pragnął zarząd pow. Zw. Rez. zaprosić miejscowy społeczeństwo celem akceptowania tego pięknego projektu. Spowodował jednak choroba prezesa i jednego z członków zarządu zebranie odbyło się dopiero w dniu 9 bm.

Przewodnictwo zebrania na prośbę prezesa p. M. Kozłowskiego objął burmistrz miasta p. Kwaśniewski.

Zabierając głos ref. wych. ob. Zw. Rez. p. Kaurzel w pięknym przemówieniu uzasadnił obowiązek społeczeństwa ufundowania sztandaru, który ma być widomym znakiem dla przyszłych pokoleń bohaterstwa legionistów, których garstka pod wodzą Marszałka Piłsudskiego wywalczyła Polsce niepodległość.

Inicjatywę Zw. Rezerwistów przybyli przedstawiciele miejscowych związków i społeczeństwa przyjęli z wielkim uznaniem. Każdy z mówców w swoim przemówieniu w imieniu reprezentowanej organizacji przyrzekał przyjść z wydatną pomocą.

Do Komitetu Wykonawczego ufundowania sztandaru powołano pp.: nacz. Kozłowskiego, wicestarostę Fibicha, posła Dratwę, nacz. sądu Wojasa, mjra Wysockiego, St. Kaurzela, M. Nowackiego, H. Pańskiego, dr. Lubelskiego, prof. Kucharskiego, prez. Karpiosa, A. Szwedowskiego, mgr. Gasia i mgr-ową Gaslową, przyczem pozostawiono komitetowi prawo kooptacji.

— **Amerikanin okradziony w pociągu.** W pociągu pośpiesznym biegnącym w kierunku Warszawy do Katowic i Krakowa, został okradziony obywatel amerykański, William Joseph Gordon, jadący do Szwajcarii.

Gordon, po wyjeździe z Warszawy udał się do wagonu restauracyjnego, przechodząc doń przez kilka wagonów II i III klasy. Po zjedzeniu obiadu Gordon powrócił do swego coupe i tu dopiero zorientował się, że z kieszeni rozpiętej marynarki zrabowano mu pugłares, zawierający 300 dolarów i 1,600 fr. szwajcarskich. Mimo natychmiastowego zameldowania na posterunku w Radomsku, skradzionych pieniędzy nie odnaleziono.

W tej samej kieszeni marynarki Amerikanin posiadał paszport amerykański, jednak dokumentu tego złodziej nie ruszył.

— **Pożar we wsi Janów.** We wsi Janów, gm. Brudnice wskutek zapalenia się sadzy w kominie, spłonął dom drewniany, stanowiący własność Gustawa Warkusa. Straty wynoszą 1000 zł.

Dzięki natychmiastowej pomocy inwentarz żywy i martwy zdołano uratować.

Wzmoczone tempo pracy na wyższych uczelniach.

Czesne wolno spłacać ratami.

Spowodu 3-tygodniowej przerwy w wykładach i egzaminach na wyższych uczelniach wynikłej w związku z ostatnimi zajściami, obecnie po wznowieniu zajęć daje się zaobserwować wzmoczone tempo prac.

Na uniwersytecie Józefa Piłsudskiego egzaminy prowadzone będą do końca grudnia, nawet podczas ferij zimowych Bożego Narodzenia, które trwają jak wiadomo od 22 grudnia do 7 stycznia. Dodatkowe terminy egzaminów zastosowano wobec słuchaczy medycyny noszących dyplomy.

Rektorzy wyższych uczelni wydali zarządzenia o stosowaniu nowych ulg w spłacie czesnego, przyznanych przez Ministerstwo Oświaty.

Ponieważ wielu studentów wpłaciło już 50 proc. czesnego, rektorzy zezwoliły, aby pozostałość również wpłacono była w dwóch ratach.

Z KRAJU.

Przykład

godny naśladowania.

Rzeźnia miejska w Równem, chcąc przyjść z pomocą niezamożnej ludności oraz drobnym producentom, postanowiła w okresie przedświątecznym zwiększyć o 50 proc. ilość dni ulgowego uboju. Od 1 stycznia 1936 rzeźnia wprowadza t. zw. taryfę kredytową, umożliwiając w ten sposób korzystanie z rzeźni nawet słabszym zakładom rzeźniczym, czy też pojedynczym rzeźnikom.

Sędziowie okradzeni w sądzie.

W gmachu sądu apelacyjnego w Warszawie, gdy w biurach ukończono urzędowanie, a na sali rozpraw toczył się proces, do pokoju narad sędziów dostali się złodzieje. Włamali się oni przy pomocy łomu i uszkodzili zamek, w drzwiach prowadzących na boczne schody.

Złoczyńcy skradli fukową czapkę sędziemu Kozakowskiemu i futro sędziemu Chęchlińskiemu. Kradzież zauważyli sędziowie podczas przerwy i konferencji nad wydaniem wyroku.

Sprawa rozwodowa załatwiona telefonicznie.

Kupiec warszawski Henoł Segal uciekł przed dwoma miesiącami do Palestyny, porzucając w Warszawie żonę, Mirjam. Segalowa zwróciła się do rabinatu z prośbą o rozwód.

Rabinat warszawski za pośrednictwem rabinatu palestyńskiego domagał się deportacji Segala.

Dowiedziawszy się o tem, Segal telefonicznie zawiadomił rabinat, iż zgadza się na przeprowadzenie rozwodu. Na podstawie tej depeszy rabinat warszawski udzielił Segalowej rozwodu.

Tajemnicza choroba przy cięciu sitowia.

Czy 19-letni młodzieniec otrzyma dożywotnią rentę?

Przed sądem pracy w Bielsku rozegrał się sensacyjny proces 19-letniego instalatora Wiktora Steinmusa z Kamienicy w pow. Bielskim, który żądał przyznania mu odszkodowania w wysokości 3580 złotych wraz z 10-ć procentowymi odsetkami oraz dożywotniej renty w wysokości 50 złotych miesięcznie od swego byłego chlebobdawcy, właściciela fabryki likierów, Jerzego Jenkera, za kalectwo w czasie pracy któremu uległ w tej fabryce w 1933 roku.

19-letni Steinmus przyjęty był przez Jenkera, jako robotnik przy tłoczeniu owoców oraz jako pomocnik szofera. W miesiąc potem Jenker kazał Steinmusa wyciąć sitowie w swoim stawie. Zbyt zimna woda oraz znaczne zanieczyszczenie stawu wywołały u Steinmusa ciężką chorobę nóg, połączoną z atakami nerwowymi. Kilkakrotny pobyt w szpitalu w Bielsku nie pomógł do wyleczenia ani do ścisłego określenia rodzaju choroby Steinmusa. Określono ją ogólnikowo histerją. Również zakład psychiatryczny w Rybniku po dwumiesięcznym leczeniu zwolnił Steinmusa z uwa-

OBRAZKI SĄDOWE.

Niedźwiedzia przysługa.



— Dzień dobry panu, panie Rozenkranc! — zawołał pan Salomon Brandes, ujrawszy znajomego kupca w poczekalni kina. — Już kopę lat pana nie widziałem.

— Rzeczywiście, rzeczywiście.

— No i co u pana słyhać? Podobno jesteś pan już bogaty, jak sam Rotzyl.

— Skąd? — uśmiechnął się z zadowoleniem pan Rozenkranc. — Sie nie zaczyna nawet.

— W mieście mówią, że pan siedzisz na forsi!

— Głupie gadanie. Już nie miałbym na czym siedzieć? Siedzę na to samo, co i pan.

— Nawet niedawno, to się mi pytało o pana.

— Doprawdy?

— Tak. Pytali się, czy jesteś pan istotnie taki zamożny i poważany kupiec.

gi, że stan jego poprawił się, aczkolwiek dokładnej diagnozy nie można było postawić. Dr. Łamacz z Bielska, który leczył chorego przypuszcza, że zaszedł tutaj specjalnie objaw zaraźliwego tęcza. W każdym razie choroba młodego robotnika jest dotychczas wielką zagadką dla medyków.

Pozwany fabrykant Jenker twierdził, że pokrywał koszt leczenia swego robotnika i że Steinmus był przyjęty, jako pomocnik ogrodnika i na tegoż zlecenie wycinał sitowie w stawie. Zaprzeczył jednak stanowczo, by staw był zanieczyszczony, twierdząc przytem, że przed wykonywaniem tej pracy młodzieniec był już chory na nogi, co jednak zataił przed ogrodnikiem, w przeciwnym bowiem razie nigdy nie używałby go do pracy w stawie.

Obrońca interesów skarżącego postawił wniosek o ponowne zbadanie chorego i proces ten odroczył. Jest ciekawym zagadnieniem, czy sąd przyzna 19-letniemu robotnikowi dożywotnią rentę po miesiącu pracy.

Nieudała ucieczka złodzieja z sądu okręgowego.

W sądzie okręgowym w Łodzi miała odbyć się we wtorek rano rozprawa przeciwko 20-letniemu Edmundowi Wilwerowi, 18-letniemu Czesławowi Bukowskiemu, 25-letniemu Stanisławowi Kolasie i 37-letniemu Janowi Ferchowi.

Wilwer wraz z Bukowskim dokonali w nocy na 4 lipca włamania do willi dra Klukowa w Łągiewnikach, lecz gdy złodzieje opuszczali z łupem willę, zauważył ich policjant, na widok którego rzucili się do ucieczki. Wilwer, w czasie ucieczki, strzelił do posterunkowego z rewolweru, raniąc go ciężko. W wyniku wdrożonych dochodzeń Wilwer i Bukowski zostali aresztowani. Równocześnie aresztowano za paserstwo, Kolasę i Fercha.

We wtorek rano przywieziono przestępców karetką więzienną na dziedziniec sądu okr. Gdy eskorta wyprowadzała ich z karetki, Wilwer, zmyliwszy czujność policji, jednym skokiem znalazł się przy wysokim parkanie, oddzielającym dziedziniec sądowy od ul. Narutowicza. Zanim policjanci zorientowali się, wskoczył na parkan, przesadził go i dostał się na ulicę. Za uciekającym rzucono się w pościg kilku policjantów i rozpoczęła się strzelanina.

Wilwer, ranny w nogę, padł na ziemię. Okazało się, że rana była lekka, wobec czego, po nałożeniu opatrunku, odwieziono go do więzienia. Sąd sprawę odroczył.

ZE SWIATA.

Jubileuszowy zegarek dla Paderewskiego.

Zegarmistrz w Nowym Jorku p. Roman Dzikowski wykończył zegarek, który będzie ofiarowany Paderewskiemu przez Związek Amerykańskich Weteranów Armji Polskiej z okazji 75-lecia jego urodzin.

Godziny na taręcy tworzą imiona i

— No i co pan powiedziałeś?

— Powiedziałem, że to prawda, że masz pan akcje, pieniądze i co pan tylko chcesz.

— A co się jeszcze pytali?

— Czy się cieszysz pan zaufaniem, czy masz pan kredyt. No to powiedziałem, że jak człowiek ma trzy domy i dwa sklepy, to jak on ma nie mieć kredytu? Naturalnie, że ma!

— Uj, to pan nablagował! — uśmiechnął się życzliwie pan Rozenkranc. — Ale w każdym razie dziękuję pana bardzo, że pan o mnie takie dobre informacje udziela. A kogo właściwie pan to powiedziałeś, panie Brandes kochany?

— W urzędzie podatkowym mnie pytały...

Panu Rozenkrancowi zrobiło się słabo.

Gdy po chwili wrócił do siebie, chwycił laskę i począł nią młócić biednego informatora, gdzie popadło.

Wynikła z tego sprawa sądowa, w rezultacie której pan Rozenkranc poszedł na trzy dni do aresztu.

nazwisko Paderewskiego. Minuty przed stawione ją jako klawiatura, a wskazówki mają kształt pióra i batuty. Liczby na sekundniku utworzone są z nazw ziem ojczystej mistrza. Tarcza zegarka ozdobiona jest znakami nut głównych utworów Paderewskiego.

Skrupulatny biurokrata

W pewnym angielskim teatryku „Variete” występuje znany artysta Pat Lennox, który parodjuje Chevaliera i ukazuje się na scenie w małym słomkowym kapeluszu.

W tych dniach miało miejsce oryginalne zdarzenie. Znajdujący się na widowni urzędnik londyńskiego magistratu, wyspecjalizowany w zakresie ustaw i przepisów odnoszących się do wszelkiego rodzaju teatrów, poszedł w czasie przedstawienia za kulisy i zwrócił się do dyrektora z ostrzeżeniem, że według starego angielskiego prawa, wolno aktorom teatralnym i artystom w „Variete” występować w słomkowych kapeluszach tylko w dniu powszednie. Kto w niedzielę ukazując się na scenie w kapeluszu słomkowym podlega grzywnie. — Ponieważ akurat była niedziela, urzędnik domagał się, aby parodjujący Chevaliera artysta występował bez kapelusza, albo w kapeluszu innego rodzaju. Pomimo wszelkich wysiłków dyrektora skrupulatny biurokrata spisał protokół. Rozprawa w tej oryginalnej sprawie ma się niedługo odbyć i wywołuje wielkie zaciekawienie w londyńskich sferach artystycznych.

Dziwy puszczy węgierskiej

W piękno i osobliwość przyrody Europa nie jest uboższa od innych kontynentów. Ma wulkany, lodowce, morza, ma ciepłe południe i ma też stępy. W samym sercu starego ludu znajduje się węgierska nizina — puszcza. Jest to coś pośredniego między piaszczystą pustynią a tundrą, olbrzymia równina ze skąpą miejscami roślinnością — tu i owdzie przepłataną pastwiskami. Słynne węgierskie studnie z żórawiem przerywają ten krajobraz, na którym od czasu do czasu widać konie i stada owiec. Puszcza ma też fata morgane, która ukazuje się nierzadko. Fata morgane, nazwaną w węgierskiej gwarze ludowej deli bab, można widzieć przez całe lato, codziennie gdy się rozgrzewają warstwy ziemi — także jesienią, gdy się słońce naraz przedziera, ukazując się nieraz dokoła widza w zalewisko, z którego wznoszą się niespokojnie drżące wieże kościelne, drzewa, wyliterają jeźdźcy i chłopci. Obrazy te to odbicie rzeczy, znajdujących się na krańcu puszczy. Pozorne zwierciadło wody, okalające niby srebrna wstęga horyzont, to powietrze. Gdy wieje łagodny wiatr, można zaobserwować ruch fal tego pozornego zwierciadła wody, na którym ten osobliwy krajobraz fantastycznie szpetnieje. Ludzie do stają długie nogi, konie długie szyje. Wieże kościelne, których przed kilkoma minutami jeszcze nie było widać, a które naraz widnieją w odległości zaledwie dwóch kilometrów i studnie z żórawiem drżące nieswojo, wabią wędrowca — ale



całymi godzinami można maszerować ku temu celowi, a on się wciąż oddala. Miejscowość Nagy Hortebagy pod Doron czynem stała się meteorologiczną sławą.

Prom rozleciał się na kawałki pod mostem w Wiedniu.

Na Dunaju pod mostem państwowym (Reichsbrücke) wydarzyła się fatalna katastrofa promu, w której wyniku 13 ludzi znalazło się w największym niebezpieczeństwie.

W godzinach przedpołudniowych liczni przechodnie na moście zaskoczeni zostali ogłuszającym hukiem i loskotem łamiącego się drzewa. Równocześnie rozległy się od strony rzeki rozpaczliwe wołania o pomoc. Okazało się, że olbrzymi prom, załadowany drzewem, rozbił się o żelazną konstrukcję mostu. Prom rozpadł się na kilka części, a poszczególne belki utkwiły w więzaniach mostu. Większa część załogi znalazła się w lodowatych nurtach Dunaju.

Natychmiach zmobilizowano wszystkie znajdujące się w pobliżu łodzi motorowe, które rozpoczęły akcję ratowniczą. Po dłuższych usiłowaniach udało się wyratować 9 flisaków. Czterech flisaków pozostało jeszcze na resztkach promu, które szybko posuwały się w dół rzeki. Dopiero w odległości 20 klm. od miejsca katastrofy zdołano je dopędzić i wybawić flisaków.

Papryką karze się niewiernego małżonka.

Paprykę jako środek na zbyt wybujałe skłonności i zapędy „miłosne” wynalazła jedna z kobiet wiejskich w Jugosławii, we wsi Udwar. Jej małżonek, w pełni sił, zapalał miłością ku młodej wdówie, mieszkającej w tej samej wsi, zapominając o wszystkim. Zdradzona małżonka postanowiła się zemścić.

Gdy pewnego dnia czuły małżonek wręczył jej większą sumę pieniędzy i wystąpił na kurację do jednej z miejscowości kąpielowych, aby tam leczyła reumatyzm, powstało z miejsca jej podejrzenie, że afekty do wdówki stały się powodem tej niezwykle czułości. Pozornie udała się w podróż, na pierwszej stacji wysiadła jednak i powróciła do swojej wsi. Jej podejrzenia okazały się słuszne. Przybywszy do domu, nie mogła się dostać do mieszkania, drzwi bowiem były zamknięte. Mąż na wszystkie zapytania odpowiadał, że nie jest w stanie drzwi otworzyć, ponieważ klucz złamał się w zamku, wobec czego prosił, aby małżonka poszła po ślusarza. Lecz przezorna „pani domu” zorientowała się w tym po ściepie. Postanowiła srogo ukarać wiarołomcę i piękną wdówkę. Rozpaliła ogień w piecu, którego drzwiczki wychodziły do sieni. Na ogień rzuciła paprykę, zatykając przedtem wylot komina. Gryzący dym zapełnił izbę, która z „izby rozkoszy” stała się „izbą udręki i srogiej kary”. Okna szczelnie zakratowane nie pozwoliły zamkniętym wyostać się. Po jakimś czasie wyważono drzwi i zastano oboje leżących na ziemi, zupełnie nieprzytomnych. Z trudem przywrócono ich do przytomności, a wieść o tak srogiej karze rozszedła się po całej okolicy. Wszystkie zazdrosne żony zaopatrzyły się w paprykę.

Odkrycie grobu Borgiów.

Nie było do tej pory ogólnie znaniem, że słynna rodzina Borgiów nie była pochodzenia włoskiego, tylko hiszpańskiego. Podczas, gdy włoska linja Borgiów wymarła hiszpańska do tej pory żyje. Mianowicie, w miejscowościach Walencja i Viana żyją do dziś dnia potomkowie, noszący nazwisko Borgia. Cezare Borgia padł w 3 lata po wygnaniu go z Włoch jako dowódca jednej z grup powstańców przeciwko królowi hiszpańskiemu przed bramami

Viana. Gdzie został pochowany, trudno było ustalić, powszechnie mówiono, że jest pogrzebany w Pamplona. Przed kilku dniami znany badacz Charles Yriarte, kierownik prac konserwatorskich kościoła N. P. Marji w Viana, odkrył pod monumentalnymi schodami, prowadzącymi do głównego wejścia, jakiś grób. W grobie znalazł kości, wśród wszystkich części zbrojnych rycerza, a po pewnych znakach ustalił, że kościotrup należał do jednego z rycerzy rodziny Borgiów. Przeprowadzone studja w bogatej bibliotece oraz archiwum, znajdującym się przy kościele, ustaliły, że znalezione szczątki należą do Cezarego Borgia. Dalsze poszukiwania doprowadziły do odkrycia płyty nagrobkowej z napisem: „Aqri yace en poca terra el que toda le temia” (Tu spoczywa w skrawku ziemi ten, którego kiedyś cała (nasz dopisek: ziemia) się bała).

Cuda rzeki Amazonki.

Wiele już napisano o cudach tej rzeki. Są to tomy. Bogata fauna i flora oraz wiele coraz to nowych zdobyczy naukowych, stale wzbudza około tej rzeki duże zainteresowanie, nie obce prawie wszystkim kulturalnym narodom świata.

W r. 1933 indjanie, zamieszkujący brzegi tej rzeki, donieśli uczonym, że istotnie, jest to olbrzymie zwierzę zastrzelone przed 6 tygodniami. Opowiadają obecnie, że jeszcze inny olbrzym żyje w dorzeczu Amazonki. Ma być to olbrzym, o długiej, cienkiej szyi, malutkiej głowie, a dużej szczęce o olbrzymich kłach. Jest on bardzo szybki krwiozerczy oraz niedający się schwytać.

Według opisów, jest to prototyp prehistorycznego Ericerotopsa. Żyłyby więc w ten sposób w puszczech otaczających Amazonkę ostatnie Sauviers? Trudno to udowodnić. W każdym bądź razie, zastrzelony Iguanodon zdobi ogród zoologiczny w Rio de Janeiro i daje niezłe dochody, bo za zwiedzenie pobiera się dodatkową opłatę w wysokości pół milreja.

W gąszczach Urwalet Rio das Martas rośnie drzewo-wampir. Jest to właściwie olbrzymi ljan, o silnym piu,

Zdolność jasnowidzenia została stwierdzona naukowo.

Oddawna już nauka zajmuje się zagadnieniem, czy istotnie są jasnowidze? Zagadnienie to wywołuje długie dyskusje i nie brak uczonych, którzy twierdzą, że wszyscy t. zw. jasnowidze są poprostu oszustami.

Nie można jednak tak tej sprawy upraszczać. Nie ulega wątpliwości, że niejednokrotnie zdarzają się wypadki, w których jasnowidzenie było w sposób naukowy, ponad wszelką wątpliwość stwierdzone.

Co to jest jasnowidzenie?

Uczeni określają jasnowidzenie jako zdolność danego osobnika do przyjmowania do świadomości obrazów, lub pojęć drogą ponadmysłową, powiedzmy ściślej, taką, której obecna nauka dotąd nie może wyjaśnić.

Niedawno w prasie naukowej ukazano, że jasnowidzenie jest zjawiskiem, które nie jest związane z jakimś szczególnym stanem umysłowym, lecz jest zjawiskiem, które może występować u każdego człowieka.

Drzewo to reaguje na każdy najmniejszy i najdelikatniejszy wstrząs ziemi. Dlatego też, skoro człowiek, czy też jakakolwiek inna żyjąca istota się zbliża, natychmiast otacza ją swymi gumowymi konarami. Lecz nie na tem koniec. Schwytaną zdobycz konary unoszą do jednego miejsca, w którym są umieszczone specjalne ssawki. Temi ssawkami drzewo wysysa swoją ofiarę, a następnie opuszcza ją.

Lecz największą tajemnicą i najbardziej groźnymi są unoszące się mgły z okolic Rio Umini i Rio Teffe. Z nastaniem parnych noców unoszą się z tych dolin ciężkie, śmiertelne mgły i płyną nad ziemią, aż zostaną przez góry zatrzymane. Żyjące istoty, których dotkną te mgły, padają martwe. Z nastaniem dnia, gdy błysną pierwsze promienie słońca, mgły te błyskawicznie znikają, nie czyniąc żadnej szkody.

Liczne badania i sekcje nie mogły nic więcej ustalić, jak zatrucie istot żyjących jakimiś bliżej nieznanym gazem. Wszelkie do tej pory przeprowadzone analizy nie mogły niczego bliższego stwierdzić.

zała się sensacyjna wiadomość: w Instytucie Psychologicznym Uniwersytetu w Bonn było jasnowidzenie, drogą eksperymentów, stwierdzone. Eksperymenty te odbywały się przy zastosowaniu najściślej laboratoryjnej naukowej metody. Stwierdzono, że badany osobnik odczytywał bez trudności litery, słowa i całe zdania pisane na papierkach i zamkniętych w kopertach i zupełnie jego oczom niedostępnych.

Stwierdzono, że pewna studentka, panna D., odczytuje litery, mając oczy związane, odczytuje jedynie za pomocą dotyku, przyczem nie może tu być mowy o jakimś nadzwyczajnym wysubtelnieniu zmysłu dotyku, gdyż litery, które panna D. odczytywała, były pokrywane warstwą celofanu.

Przeprowadzono również z panną D. następujący eksperyment: kryowano grubym sukmem szereg tekturowych tabliczek, na których były wypisane poszczególne litery alfabetu. Tabliczki te były również obciążone jednakową warstwą celofanu. Zgodnie z życzeniem przeprowadzającego eksperyment lekarza, panna D. sięgała pod sukno i wyjmowała stamtąd żądaną przez lekarza literę.

I tu nie było mowy o jakimkolwiek oszustwie i nie mogło być najmniejszej możliwości, aby panna D. mogła rozpoznać litery zapomocą wzroku, czy też dotyku.

Oczywiście eksperyment udawał się nie za każdym razem. Udanych jednak eksperymentów było 76 na ogólną liczbę przeprowadzonych 100.

O jasnowidzeniu uczeni wypowiadają się rozmaicie. Faktem jest, że i takie jasnowidzenia były nieraz naukowo potwierdzone. Zdarzają się one jednak o wiele rzadziej.

Jeden ze znanych uczonych psychologów dr. Bender mówi: „Aby taką nadzmysłową możność przyjmowania do świadomości obrazów lub zdarzeń, dziejących się w wielkich odległościach od badanej osoby nauka mogła uznać, trzeba przeprowadzić o wiele więcej doświadczeń, aniżeli to dotąd zostało zrobione. Pokąd to się nie stanie, nie wol

no wypowiadać w tej sprawie ostatecznego wyroku. Wiedza ludzka jest bardzo ograniczona i nie jesteśmy w stanie przewidzieć nawet najdrobniejszej części nie spodzianek, które nas jeszcze czekają”.

RADJO.

WARSZAWA 13 grudnia

6.30 Pieśń „Kiedy ranne” 6.33 Pobudka do gimnastyki. 6.36, Gimnastyka. 6.50, Muzyka z płyt. 7.20 Dziennik poranny. 7.50 Program na dzień bieżący. 7.55 Parę informacji. 8.00 Audycja dla szkół. 8.10, Przerwa. 11.5, Sygnał czasu z Warsz. Obserw. Astr. 12.0, Hejnał z Krakowa. 12.03 Dzień, południowy. 12.15 Audycja dla szkół z Wilna. 12.40 Muzyka salonowa w wyk. małej ork. P. R. 13.25 Chwilka gospodarstwa domowego. 13.30 Przerwa. — 15.15 Wiadomości o eksporcie polskim. 15.25 Przegląd giełdowy. 15.30 Melodje rewjowe i filmowe. 16.00 Pogadanka dla chorych ze Lwowa. 16.15 Koncert ze Lwowa. 16.45 Pogadanka przyrodnicza. 17.00 Reportaż. 17.20 Koncert kameralny. — 17.50 Poradnik sportowy. 18.00 Muzyka. — 18.30 Pogadanka aktualna. 18.40 Życie kulturalne i artystyczne stolicy. 18.45 Program na dzień następnny. — 18.55 Skrzynka rolnicza. 19.05 Koncert reklamowy. — 19.35 Wiadomości sportowe. 19.50 Biuro studiów rozmawia ze słuchaczami P. R. 20.00 Monolog aktualny. 20.10 Pieśni (płyty). 21.00 Dziennik wieczorny. 21.10 Obrazki z Polski współczesnej. 21.15 Koncert ork. symfon. P. R. 22.30 Muzyka taneczna. — 23.00 Wiadomości meteorol. dla komunik. lotniczej.

Willa w ogrodzie sucha, zdrowa, okólna zwierkami
BEZ PODATKÓW.
4 pokoje z kuchnią, Taras, Hol.
Do sprzedania — **tanio na dogodnych warunkach.** Ewent. do wydzierżawienia
Tamże piękne parcele ogrodowe (17-letnie drzewka owocowe).
Wiadomość: **Lekarz-Dentysta MICHAŁ GREJNIEC** w Częstochowie II Aleja 24.

Farbiarnia i Pralnia Chemiczna

„Beneta”

Częstochowa, B. Joselewicza Nr. 11
vis a vis sklepu kapelusznarni
pod kierunkiem absolwenta szkoły chemiczno-przemysłowej w Warszawie z długoletnią praktyką.

100 proc. pewności dobrego wykonania

Krwawa Czwórka

57

— Bardzo przyjemny i inteligentny. To daje mu podwójne prawo do naszych zaprosin.

Mówiąc o Gabrijelu Servet, Marja miała swój plan. Zmierzała doń z naiwną przebiegłością. Myślała rzeczywiście nie o nauczyciela, lecz o uczniu, którego nie śmiała jednak wymienić. Pamiętała Alberta de Gibray, wobec którego po raz pierwszy zabiło jej serce i spodziewała się, że za Gabrijelem i on przedostanie się do ich domu.

— Ułożę listę — rzekła Walentyna — i pokażę ją twemu ojcu. Teraz staje się on bardzo rozsądnym i przekonana też jestem, że się we wszystkim zgodzimy bardzo dobrze.

I ja także jestem pewna! — zawołała Marja, klaszcząc w dłonie — co za wyborna myśl przyszła wam obojgu! Muszę cię ojczulku ucałować.

Z miną zakłopotaną przyjął Ludwik Bressoless pocałunek córki. Myślał sobie, że Marja, użyta za pośredniczkę między nim i jej matką — niezawodnie wzięwszy stronę Walentyny, dokona w jego życiu przewrotu zupełnego.

Córka tak postanowiła, musiał się więc temu poddać.

Westchnął ale się nie sprzeciwił.

— No, jeżeli to ma być myśl dobra, urzeczywistnimy ją natychmiast — rzekł tonem, w którym pomimo, że usiłował być wesółym odzywał się smutek. — Jutro zaraz zarządzę tu roboty i wszelkie przygotowania do przyszłych wieczorów.

— Wszędzie trzeba pozawieszać lustral — zawołała Walentyna, która widząc swe życzenie spełnione, promie-

mieniała radością.

— Powiesi się lustral — szepnął byłby budowniczy — a ja sobie zamówię nowe ubranie!

— A ja zajmę się sukniemi Marji — dodała pani Bressoless.

Do pokoju, gdzie się odbywała ta rozmowa, wszedł kamerdyner.

— Czego chcesz? — zapytał Bressoless.

— List do pana od pana Gabrijela Servet z ulicy Varennes. Przyniosła ją jakaś pani. Chciałaby się zobaczyć z panem i panienką.

— Czy powiedziała, jak się nazywa?

— Tak. Nazywa się Symona.

— Symona! — powtórzyła Marja.

— To nasza nowa znajoma... mam, to ta panienka, taka pracowita, co to była bardzo chora i którą rekomendowaliśmy na zarządzającą szwaczkami na pensji pani Dubieuf.

I owszem, przyjmiemy, dlaczegożby nie? — odrzekł Ludwik. — Zaręczam ci, że chociaż niskiego jest pochodzenia i żyje tylko z pracy rąk, jest bardzo sympatyczna i może być przyjmowana wszędzie.

Poproś tę panienkę, wyrzekł, zwracając się do kamerdynera.

Lokaj wyszedł. Ludwik trzymał list w ręce, przyniesiony przez Symonę.

Zobacz, ojczulku, co pisze Serwet — odezwała się Marja — zapewne oznacza dzień, kiedy mogę przyjechać o rozpoczęcia portretu.

Rzeczywiście — odpowiedział — jutro pierwsze posiedzenie.

— Co za szczęście! — z radością zawołała Marja.

Otwartość opowiadającego zniewala nas wyznać, że najgłówniejszym powodem tej radości była nadzieja zobaczenia znów Alberta de Gibray w pracowni przy ulicy Varennes.

— To ten pan Servet ma talent? —

zapytała Walentyna.

— Wielki, a imię jego z każdym dniem coraz większym okrywa się rozgłosem.

— To może portret Marji prześle na wystawę.

— O tem mi nie mówił, ale bym sobie tego nie życzył, bo wydaje mi się to niepotrzebnem.

— Niepotrzebnem! — powtórzyła Walentyna docinkowo. — Jakie ty zabawne masz zdanie o wszystkim? Ja sądzę zupełnie przeciwnie. — Jeżeli portret ten się uda, jeżeli to ładny będzie utwór, pragnęłabym, ażeby Servet oddał go na wystawę i żeby nasze nazwisko wydrukowane było w katalogu.

— Pomówimy o tam później — odpowiedział Ludwik, wzruszając ramionami.

— Niósł lampę, a za nim szła Symona.

Lokaj znowu się ukazał.

Dziewczę bardzo było wzruszone i skłoniło się nieśmiało.

Marja podbiegła do niej, zawoławszy:

— A jak to ładnie, bardzo pani jestem wdzięczną.

— Podjęłam się tego zlecenia — odpowiedziała szwaczka — bo dawało mi pretekst do przyjścia tutaj. Inaczejby nie śmiała.

— To bardzo źle, my bardzo pani jesteśmy przychylni. Zapewne przyszła pani z nami pomówić o pani Dubieuf.

— Tak.

— Czy pisała do pani?

— Pisała do mnie wczoraj. Dziś przyjęła mnie do siebie i właśnie przyszłam państwu podziękować za szlachetną pomoc.

— Więc panią przyjęła?

— Tak, przyjęła jestem.

— O! jakże się cieszył! Kiedy pani obejmuje swe obowiązki?